

# GAZETA 10 - GRODZIENSKA DZIENNIK ILUSTROWANY

## Tragiczna zagadka polskiego lotu W 30 godzin brak wieści o Stanisławie Hausnerze

W piątek o godz. 2 min. 46 według czasu środkowo europejskiego wystartował śmiały lotnik polski Stanisław Hausner, do lotu przez ocean.

**w stronę wybrzeży francuskich, a może nawet hiszpańskich.**

Tuż przed startem Hausner oświadczył, iż zamierza dotrzeć bez międzylądowania

**do Warszawy.**

Hausner leci na samolocie typu Bellanca, zaopatrzonej w numer 7085 i wypisaną czarnymi literami na kadłubie nazwa „Rosa Maria”.

Motor systemu Wright J. 5. Zbiorniki zawierają 550 galonów benzyny, co, w stosunku do siły motoru, wystarcza na 50 godzin lotu.

Samolot pomalowany jest na kolor jaskrawo czerwony.

Według obliczeń fachowców amerykańskich na przelot z Ameryki do Irlandii powinien Hausner zużyć 20 godzin, na dalszy lot do Warszawy 12 godzin, a więc razem 32.

Ponieważ zapas paliwa wystarczy mu na 50 godzin, lotnik nie ma potrzeby lądować nigdzie i może polecieć

**wprost do Warszawy.**

### Redaktor polski skazany w Gdańsku

GDĄNSK, 5.6. Wydany dziś wyrok w sprawie redaktora Cieszyńskiego, byłego prezesa Gminy Polskiej — Maliszewskiego i prezesa Towarzystwa Ludowego wsi Postołowo — Elmanowskiego poszedł w swej surowości dalej, niż żądania prokuratora.

Cieszyński skazany został na 6 miesięcy więzienia, Elmanowski na 7 miesięcy, Maliszewski zaś na 4 miesiące więzienia.

W pierwszej instancji Cieszyński skazany był na 2 miesiące, Elmanowski 6 tygodni i Maliszewski 1 miesiąc więzienia.

Red. Cieszyński, jak wiadomo, poddał krytyce nauczyciela Gdańskiego, szykanującego dzieci polskie za wycieczkę do Gdwin.

### Zniesienie 13 pensji w Czechosłowacji

PRAGA, 4. 6. — Z powodu krążących pogłosek o projektowaniu obniżeniu płac urzędników państwowych, minister skarbu wyznał, że projektuje skreślenie dalszej części 13 pensji urzędników państwowych, która już w roku ubiegłym wypłacono tylko cześć. W razie, gdyby okazało się to niewystarczające, trzeba by sięgnąć do żużelki płac.

Ponieważ wystartował z Linden o godz. 2.46 popołudniu według naszego czasu, powinien więc dziś koło godz. 10-ej lub 11-ej, lub w razie pomyślnych warunków już koło godz. 8-ej znaleźć się nad Irlandją, a w późnych godzinach wieczornych wylądować w Warszawie.

Gdy od chwili startu minęło 9 godzin, stało się pewnym, że lotnik już nie wróci, jak to miało miejsce przy pierwszym starcie i że motor oraz instrumenty nawigacyjne działają dobrze.

**Pierwsza wiadomość**

o Hausnerze nadeszła do Londynu koło godz. 2-ej nad ranem.

Depesza donosiła, że płatowiec „Rosa Maria” widziano nad Nową Szkocją (koło Nowej Fundlandji) na amerykańskim brzegu.

Z faktu, że Hausner przelatywał nad Nową Szkocją wynika, że poleciał on najpierw na północno-wschód, aby stamtąd najkrótszą drogą poszybować nad Irlandję.

Nadeszła z Londynu wiadomość skłaniająca do przypuszczeń, że mimo pierwotnych zamiarów skierowania się na Irlandję, Hausner prawdopodobnie

**zmienił kierunek lotu**

ze względu na niekorzystne wiatry nad oceanem.

Według danych instytutu meteorologicznego angielskiego ministerstwa lotnictwa, warunki atmosferyczne nad zachodnią częścią Atlantyki były w ciągu ubiegłej nocy

**niekorzystne dla lotu**

w kierunku Ameryki — Europa, wiały bowiem wiatry południowo-wschodnie przy silnym zachmurze-

niu i deszczach.

Gdy lotnik przebył tę część oceanu, natrafił nad wschodnim Atlantykiem zachmurzenie wprowadzie bez zmiany, ale wiatry północno-wschodnie, które przy zmianie kierunku lotu bardziej na południe były stosunkowo korzystne.

Na tej podstawie fachowcy angielskiego ministerstwa lotnictwa przypuszczają, że Hausner zrezygnował z walki z wichrami w celu dostania się nad Irlandję i poszybował w kierunku bardziej południowym w stronę wybrzeży francuskich, a może nawet hiszpańskich.

Warszawa, zainteresowana lotem polskim co rana wyczekiwała wieści o nim. Niestety do zmierzchu prawie

żadna z amerykańskich i europejskich agencji i stacji radiowych nie posiadała informacji, gdzie lotnik się znajduje.

Ponieważ według obliczeń Hausner wrazie normalnego odbywania lotu powinien być dotrzeć do Warszawy o zmierzchu, wiedza poczyniła odpowiednie przygotowania do przyjęcia lotnika bądź

na lotnisku mokotowskim, gdyby przyleciał jeszcze za dnia, bądź

na lotnisku w Okęcie, które posiada sygnalizację świetlną, potrzebną do lądowania w nocy.

Co chwila dzwoniły aparaty telefoniczne w redakcjach i na lotnisku, przy aparatach radiowych trwały stale dyżury, niestety, szczegółów lotu było brak.

Czy przyleci? Czy nie wylądował gdzieś do „drodzy”? Czy, broń Boże, nie wleciał jakiejś katastrofie?

Przed oddaniem numeru pod prasę nawiązaliśmy kontakt z Paryżem, Londynem i agencją PAT z Nowym Jorkiem. Niestety, ani jedna z agencji nie posiadała informacji, co dzieje się z Hausnerem.

Ponieważ od chwili rozpoczęcia lotu minęło 30 godzin, los jego budzi poważne obawy.

### Skazanie polskich obywateli we Francji

LILLE, 4. 6. — Sąd okręgowy w Lille zbadał sprawę 5 przemytników kokainy i djamentów, zaarrestowanych w marcu b. r. na tutejszym dworcu. Wśród oskarżonych znajdowało się 3 obywateli polskich zamieszkujących stale, zamieszkujących stale w Antwerpii, a mianowicie: Rozen Rubin, Spotnitzki Nathan i Paulina Teierlinck-Estenberg którzy zostali skazani na 2 lata więzienia oraz na znaczne kary pieniężne.

### Wiejskie kumoszki



Mal. W. Wodzinowski

# Sojusz niemiecko-francuski przeciw bolszewizmowi wzajemian za zniesienie ograniczeń rozbrojeniowych

BERLIN. 4.6. Dziennik „Uhr-Blatt“ konstatuje nagły zwrot w nastrojach francuskich w odniesieniu do rządu v. Papena.

## Zastanówmy się trochę...

### Od Colorado do Zyrardowa

Znakomity pisarz amerykański Upton Sinclair w powieści „Król Węziel“, opartej na autentycznych faktach i zdarzeniach, ukazał światu wstrząsający obraz stosunków panujących w kopalniach węgla w stanie Colorado, gdzie robotnik uważany był za niewolnika, za podobieństwo robocze...

W czasie wybuchu w kopalni, dozorca szybu, w którym znajdowało się pod ziemią przeszło stu górników, odpowiada na błagania zróżnicowanych matek i żon: „Niech diabli wezmą górników! Trzeba ratować miły!“

Delegaci górników, którzy osmieliли się zażądać od dyrektora wykonania ustaw, dotyczących bezpieczeństwa pracy pod ziemią, zostali skatowani i wywiezieni przemocą poza obręb kopalni, a nazwiska ich umieszczono na „czarnej liście“, przez co już nigdy nie mogli być przyjęci do pracy w żadnej kopalni...

Tak działo się w latach 1913-1914 w wielkiej demokratycznej Republice — w wolnych Stanach Zjednoczonych.

Upłynęło potem około dziesięć lat i na imię półkuli ukazało się dzieło innego pisarza, który też zagłębił się w piekło „czarnych niewolników“ i roztoczył przed oczami społeczeństwa potworny obraz młodej górniczości.

„Czarne skrzydła“ Juliusza Kadena Bandrowskiego były tym wstrząsającym obrazem stosunków górniczych w wolnym państwie polskim.

Znowu mijal czas i oto już 18 lat dzieli nas od chwili, gdy zrodził się z nową prawdą życia „Król Węziel“ Sinclaira. 18 lat — duży szmat czasu!

Znany pisarz p. Halika-Laskowski w jednym z artykułów, poświęconych bezprzykładowemu znaczeniu się nad pracownikami w Zyrardowie, pisze, że gdy w biurze zarządu tej fabryki znalazł się urzędnik, który w imieniu kolegów prosił dyrektora o skasowanie godzinnej przerwy na obiad wzamian za wcześniejsze o godzinę kończenie pracy — został wyrzucony z miejsca!

A gdy w hali fabrycznej w skwarny dzień zlatane robotnice opuszczyły grube wełniane ponczozy, związając je wokół kostek, naczelny dyrektor p. Koehler wpadł w szal. — Gorąco im — wrzeszczał — to niech noszą jedwabne ponczozy!

W roku 1913 w Colorado dozorca szybu krzyczał: „Do diabła z robotnikami! Trzeba ratować miły!“

W roku 1932 dyrektor naczelny p. Koehler padł od kuli jednego z pracowników Zyrardowa. W biały dzień, na ulicy Mazowieckiej w Warszawie,

Uwagę kół politycznych Rzeszy — pisze dziennik — zwraca fakt, że od wczoraj w prasie francuskiej nastąpiła zmiana w traktowaniu nowego gabinetu Rzeszy. Zwrot ten należy widocznie przypisać okoliczności, że do Paryża dotarły informacje o poglądach kanclerza na sprawę szybkiego porozumienia z Francją.

Obecnie odsłaniają się szczegóły stanowiska Papena, który w 1931 r. prowadził rokowania przedewszystkiem z katolickimi kościołami francuskimi. Kanclerz opowiedział się za sojuszem gospodarczym z Francją. Sojusz ten skierowany ma być bezpośrednio przeciw Rosji sowieckiej.

Komunistyczny poseł Koenen omawiał w wczorajszym posiedzeniu Landtagu pruskiego owe plany kanclerza, który przedstawił je na posiedzeniu niemieckiego klubu panów w 1931 r.

## Pod nowymi rządami w Niemczech Reichstag rozwiązany!

Agencja „Iskra“ donosi z Berlina: O godz. 12-cj w południe ogłoszono dekret prezydenta Hindenburga o rozwiązaniu Reichstagu.

Dekret nie podaje daty nowych wyborów. Według naszych informacji wybory odbędą się 24 lub 31 lipca r. b. Rozwiązanie Reichstagu wy-

chodzi tu — pisze dalej dziennik — o projekty, propagowane w swoim czasie przez generała Hofmanna i Rechberga. Wówczas jednak Reichswehra nie okazywała skłonności do poparcia tych planów. Obecnie twierdzi, że Schleicher przyswoił sobie te idee, a nawet przekonał Hitlera

o konieczności porozumienia z Francją, a celem tego porozumienia ma być walka z bolszewizmem. Koła Reichswehry spodziewają się, iż na tej płaszczyźnie rozwiązanie problemu uzbrojenia Niemiec

dokonać może korzystnie, aniżeli na konferencji rozbrojeniowej. Przypuszcza się, że w razie bezpośredniego sojuszu z Francją, do którego prawdopodobnie zostanie wciągnięta Polska, nastąpi zniesienie niemieckich ograniczeń zbrojeniowych i stan

liczebny Reichswehra podniesiony zostanie do 300.000 bagnetów. (My).

BERLIN. 4.6. Równocześnie z doniesieniami części prasy o rze komej nowej orientacji niemieckiej polityki zagranicznej, kolportowane są w kołach dyplomatycznych pogłoski o dalekoidących zmianach w niemieckiej służbie

Przedewszystkiem ustąpił ma ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoersch, uważany za przeciwnika projektu porozumienia z francuską prawicą.

Obsadzone zostanie również stanowisko ambasadora Rzeszy w Londynie, opróżnione przez min. Neuratha.

Rząd Papena nie wypowiedział się jeszcze oficjalnie w sprawie swoich planów. Programowe oświadczenie rządu spodziewane jest dziś, lub najpóźniej z początkiem przyszłego tygodnia. Niewątpliwie zawierając ono będzie aluzje, które wyjaśnią zagadkę nowego kursu niemieckiej polityki zagranicznej.

Trudności w realizacji tej polityki leżą chwilowo w dościnu do władzy we Francji gabinetu lewicowego. Herriot rzadzić będzie z poparciem socjaldemokratów i wątpliwym jest, czy taki rząd francuski będzie w możności urzeczywistnić tego rodzaju plan porozumienia z Niemcami. (My).

# Straszne trzęsienie ziemi Meksyk drży w posadach

NOWY JORK. 4.6. Zachodnie stany Meksyku nawiedzone zostały wczoraj katastrofalnym trzęsieniem ziemi.

O sie trzęsienia ziemi świadczą fakt że w samym mieście Meksyku, bardzo odległym od centrum katastrofy, zawalił się jeden dom. Najbardziej dotknięte zostały przez katastrofę stany Guadaluajara i Colima. Komunikacja z temi stanami jest przerwana.

Ogólne depesze donoszą, że kilkadziesiąt miasteczek w obu prowincjach zostało do-

szętnie zburzonych. Według pro wizorycznych danych w prowincji Guadaluajara zginęło 80, a w Colima 40 osób. Kilkaset osób jest rannych.

Nad zniszczonymi prowincjami szybują samoloty wywiadowcze, które mają udzielić władzom wska zówek, dokąd przedewszystkiem należy nadesłać pomoc.

Z raportów lotników wynika, iż ziemia w licznych miejscach popękała tworząc wielkie szczeliny.

Sa również liczne ofiary wśród rybaków, którzy w chwili katastro-

fy przebywali na morzu u wybrzeży Meksyku.

W chwili trzęsienia powstały na oceanie oburzynio fale.

Port Manzanillo ulecił zupełnemu zniszczeniu.

## Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska śród kowa, Wileńskie. Pogoda słoneczna. o zachmurzeniu umiarkowanym. Chłodniej, po chłodnym ranku dzień wzrost temperatury do około 16 st. Stabe wiatry północno-zachodnie.

Śląsk, Podhale, Tatry, wyżyna Małopolska, Polesie. Po mglistym ranku w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane miejscami możliwe osady. Na ogół w dalszym ciągu ciepło. Stabe wiatry południowo-zachodnie.

Małopolska wschodnia, Pokucie, Czarneboru, Podole, Wołyń. W dalszym ciągu dość pogodnie i ciepło, przy słabych wiatrach południowo-zachodnich.

## Gielda

Dolar 8.89  
Bank Polski 70.00  
4 proc. pól. dol. 47.50  
Rubel złoty 4.87  
Rubel srebrny 1.48

# Benzyna i nafta tanieje na żądanie min. przemysłu i handlu

Ministerstwo przemysłu i handlu, mając na uwadze ogólne warunki gospodarcze, uznało za konieczne obniżenie cen produktów naftowych, postawiło przemysłowi naftowemu odpowiednie żądania.

W wyniku trwających kilkanaście dni pertraktacji, syndykat w dniu 28 ub. miesiąca obniżył ceny parafiny z 146 zł. na 126 zł. za 100 kg., a w dniu 3 b. m. ceny benzyny i nafty.

Od 6 b. m. zatem cennik syndykatu dla benzyny w pompach wy-

## Zgon wybitnego malarza polskiego

W piątek wieczorem zmarł po długotrwałej chorobie znany i ceniony artysta — malarz, krytyk, historyk sztuki i literat, ś. p. Henryk Piłkowski, przeżywszy 79 lat.

Był on jednym z wybitniejszych mistrzów penszla starszego pokolenia i wzbogacił polskie malarstwo wielocennymi dziełami. Celował w słonecznych pejzażach i portretach.

## Ćwiczenia bojowe hitlerowców w Gdańsku

GDĄSK. 4.6. — Wczoraj na wzgórzach w okolicy Gdańska kółka oddziałów hitlerowców w liczbie około 100 ludzi odbywało znowu swe ćwiczenia bojowe.

## Proces o morderstwo w Neuteich

GDĄSK. 4.6. — Termin rozprawy sądowej w głośnej sprawie zabójstwa w Neuteich socjalisty przez hitlerowca Rudzińskiego został wyznaczony na dzień 14 b. m.

## Tydzień lotniczo-gazowy

Dziś rozpocznie się na terenie całej Rzeczypospolitej „IX-ty tydzień lotniczo-gazowy“ zorganizowany przez L. O. P. P.

## FALE RADJA

WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.). 10: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. 11:58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12:15: Koncert poświęcony twórcy Ści. Moniuszki z okazji 60-iej rocznicy śmierci. W przerwie pogadanka „Robotnik i jego zainteresowania zawodowe“.

14:15: Utwory Ści. Moniuszki. 14:30: Odczyt „Czy masz pastwisko dla grodu?“ 14:50: Utwory Ści. Moniuszki. 15:05: Odczyt „Współczesny naukowiec z tegorocznych przykrych doświadczeń gospodarskich“. 15:25: Utwory Ści. Moniuszki. 15:40: Audycja dla dzieci. 16:05: Audycja z okazji „Dnia Spółdzielczości w Polsce“. 16:45: Odczyt „Garibaldi“.

17: Koncert utworów Ści. Moniuszki. 18: „Wiedomości przyjemne i pożyteczne“. 18:20: Utwory Ści. Moniuszki. 19:35: Skrzynka pocztowa techniczna. 19:50: Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie Opery „Halca“ Ści. Moniuszki. W przerwie 1-ej p. Wł. Fabry odczyta rozdział ze swej powieści o Ści. Moniuszce.

# Kradzież w żalobnym pociągu ze zwłokami ambasadora Turcji

W przejeżdżającym przez Rumunję pociągu ze zwłokami zmarłego w Warszawie ambasadora tureckiego dokonano kradzieży.

Złodzieje skradli kufer i walizy wdowy po ambasadorze Dżewad-Beju, jadącej w innym przedziale. Władze rumuńskie wszczęły

energiczny pościg za sprawcami niesłychanego włamania. Wroga Rumunii prasa angielska wykorzystala kradzież dla propagandy antyrumuńskiej i zaalarmowała opinię wiadomością o włamaniu się do wagonu ze zwłokami i sprofanowaniu zwłok przez obdarce wszystkich cennych rzeczy.

# Bojkot letnisk gdańskich rozpoczyna się od obniżenia cen nad Polskim Morzem

Pragnąc w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym uczynić pobyt w Gdyni w sezonie letnim jak najbardziej dostępnym zarówno rzeszom letników i turystów, komisarjat Rządu wystąpił z inicjatywą wprowadzenia w życie pewnych norm, zapewniających potaniecie kosztów mieszkaniowych i kosztów utrzymania dla przybywających nad morze gości sezonowych.

P. Kom. Rządu powołał do życia specjalną komisję sezonową, która wyłoniła ze siebie epokomisję cen z udziałem z jednej strony przedstawicieli władz miejskich, z drugiej zaś z reprezentantów zainteresowanych kół gospodarczych, a więc przedewszystkiem restauratorów, hotelarzy i właścicieli pensjonatów.

Poniżej podajemy tabelę cen, które obowiązować będą z początkiem sezonu z tem, że na drugą jego połowę mogą ulec zmianom. Jednakże w granicach ogólnych wahań cen na artykuły spożywcze:

Śniadania (herbata, waz. czekolada, kawa, mleko i 2 bułki i 2 masła): restauracje I kat. zł. 1.20; II kat. zł. 1.10; III kat. zł. 0.80.

Dla wycieczek — restauracje I i II kat. zł. 0.80; III kat. zł. 0.70. Obiad (z 3 dań) restauracje I kat. zł. 2.30; II kat. zł. 1.80; III kat. zł. 1.50.

Dla wycieczek (szkolnych) — w restauracjach I kat. zł. 1.80; II kat. zł. 1.30; III kat. zł. 1.30; (zwyczajnych) — zł. 2.—, 1.50 i 1.20.

Kolacja (a la carte) dla wycieczek w restauracjach I kat. 2.00 zł.; II kat. 1.50 zł.; III kat. 1.20 zł. Jednocześnie Komisja ustaliła wy-

żądanie z tem, że na drugą jego połowę mogą ulec zmianom. Jednakże w granicach ogólnych wahań cen na artykuły spożywcze:

Śniadania (herbata, waz. czekolada, kawa, mleko i 2 bułki i 2 masła): restauracje I kat. zł. 1.20; II kat. zł. 1.10; III kat. zł. 0.80.

Dla wycieczek — restauracje I i II kat. zł. 0.80; III kat. zł. 0.70. Obiad (z 3 dań) restauracje I kat. zł. 2.30; II kat. zł. 1.80; III kat. zł. 1.50.

Dla wycieczek (szkolnych) — w restauracjach I kat. zł. 1.80; II kat. zł. 1.30; III kat. zł. 1.30; (zwyczajnych) — zł. 2.—, 1.50 i 1.20.

Kolacja (a la carte) dla wycieczek w restauracjach I kat. 2.00 zł.; II kat. 1.50 zł.; III kat. 1.20 zł. Jednocześnie Komisja ustaliła wy-

# Robotnicy gdańscy masakrowani przez hitlerowców

GDĄSK. 4.6. — Wczoraj około godz. 11-ej w nocy doszło do krwawej i zaciętej kilkogodzinnej walki między hitlerowcami a komunistami i bezpartyjnymi robotnikami.

Hitlerowcy zaprosili komunistów i robotników bezpartyjnych na swe zebranie w salach Stoczni Gdańskiej pod pozorem przeprowadzenia publicznej dyskusji swego programu.

Cała ta impreza miała na celu walną rozprawę z przeciwnikami hitlerowców i w tym tylko celu była przez nich zorganizowana.

Ze strony hitlerowców na zebranie przybyli silne oddziały uzbrojonych i umundurowanych bojów-

wek, które po prowokacyjnym przemówieniu Kaisera rzuciły się na zebranych robotników i urządzily krwawą masakrę, raniąc ciężko nożami i kastetami 8 i kalecząc 12-iej kilkadziesiąt osób. Należąc do nich kilkadziesiąt osób. Należąc do nich kilkadziesiąt osób.

Należąc do nich kilkadziesiąt osób. Należąc do nich kilkadziesiąt osób. Należąc do nich kilkadziesiąt osób.

Należąc do nich kilkadziesiąt osób. Należąc do nich kilkadziesiąt osób. Należąc do nich kilkadziesiąt osób.

Należąc do nich kilkadziesiąt osób. Należąc do nich kilkadziesiąt osób. Należąc do nich kilkadziesiąt osób.

# Protesty przeciw wyborom w okręgu stanisławowskim

W poniedziałek, sąd najwyższy rozpatrywać będzie 8 protestów przeciw wyborom do sejmiku w okręgu nr. 53 Stanisławów — Turmacz — Bohorodczany — Nadwórna — Kołomyja — Hnosenka — Sniatyn — Kosów — Peczenizyn oraz przeciw wyborom do senatu w województwie stanisławowskim.

# W 10-lecie pocztu polskiej na Górnym Śląsku

W dniach 18 i 19 czerwca r. b. Instytucja Poczta będzie święcić uroczystość 10-lecia Polskiej Poczty na Górnym Śląsku.

Na program obchodu poza uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym, pochodem, złożeniem

ny — Nadwórna — Kołomyja — Hnosenka — Sniatyn — Kosów — Peczenizyn oraz przeciw wyborom do senatu w województwie stanisławowskim.

W poniedziałek, sąd najwyższy rozpatrywać będzie 8 protestów przeciw wyborom do sejmiku w okręgu nr. 53 Stanisławów — Turmacz — Bohorodczany — Nadwórna — Kołomyja — Hnosenka — Sniatyn — Kosów — Peczenizyn oraz przeciw wyborom do senatu w województwie stanisławowskim.

W dniach 18 i 19 czerwca r. b. Instytucja Poczta będzie święcić uroczystość 10-lecia Polskiej Poczty na Górnym Śląsku.

Na program obchodu poza uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym, pochodem, złożeniem

żądanie z tem, że na drugą jego połowę mogą ulec zmianom. Jednakże w granicach ogólnych wahań cen na artykuły spożywcze:

Śniadania (herbata, waz. czekolada, kawa, mleko i 2 bułki i 2 masła): restauracje I kat. zł. 1.20; II kat. zł. 1.10; III kat. zł. 0.80.

Dla wycieczek — restauracje I i II kat. zł. 0.80; III kat. zł. 0.70. Obiad (z 3 dań) restauracje I kat. zł. 2.30; II kat. zł. 1.80; III kat. zł. 1.50.

Dla wycieczek (szkolnych) — w restauracjach I kat. zł. 1.80; II kat. zł. 1.30; III kat. zł. 1.30; (zwyczajnych) — zł. 2.—, 1.50 i 1.20.

Kolacja (a la carte) dla wycieczek w restauracjach I kat. 2.00 zł.; II kat. 1.50 zł.; III kat. 1.20 zł. Jednocześnie Komisja ustaliła wy-

# Trzy sprawy „inżyniera” Zienkiewicza po kradzieży białych kruków

Inżynier Romuald Zienkiewicz, aresztowany przed kilkoma miesiącami za kradzież bezcennych dokumentów historycznych oraz t. zw. „białych kruków“, znowu staje się głośny.

Mianowicie w toku dochodzenia władze policyjne stwierdziły, że sędziwy bibliofil, tytułujący się od szeregu lat inżynierem, posługiwał się sfałszowanym dyplomem.

Samozwańczy inżynier zatem przez sprawy o kradzież będzie miał drugą sprawę o fałsz dokumentu.

Lecz i nie na tem koniec. Pan Zienkiewicz, niezadowolony z władz bezpieczeństwa, które zainteresowały się jego osobą, wniosł do prokuratora skargę, w której w mocno nieparlamentarnych słowach napada na urząd śledczy.

Wobec takiej formy, skarga odniosła wręcz odwrotny od zamierzanego skutek.

Prokurator dopatrył się w skardze cech przestępstwa i czupurnemu pentowitowi wyoczył sprawę o obrazę władzy.

Ostatnio władze sądowe zgodzily się wypuścić aresztowanego na wolność za kaucją tysiąca złotych.

Żadana suma złożyła siostra oskarżonego. Jednakże pan Zienkiewicz oświadczył, iż niczyjej łaski nawet rodzonej siostry nie potrzebuje i woli siedzieć w więzieniu, niż korzystać z cudzej grzeszności.

Tym razem żądaniu jego stało się zadaniem. Kaucja została zwrócona, a „pan inżynier“ siedzi, czekając na rozprawę.

# PORADNIK dla wszystkich JÓZEFA GAWĘDY

Dwa lata temu skończyłem średnią szkołę techniczną. Zaraz po skończeniu dostałem posadę w przedsiębiorstwie prywatnym z pensją wystarczającą aż nadto na utrzymanie.

Rok temu poznałem panią z rodziny żydowskiej i pokochałem ją z wzajemnością. Postanowiłem się pobrać, lecz na przeszkodzie stanęli rodzice narzeczonej, którzy chcą, żebym przeszedł na wiarę moją.

Ja zaś za dużo jestem przywiązany do kościoła rzymsko-katolickiego, żebym miał go porzucić. Jestem nieszcześliwy; z jednej strony gorąca miłość do kobiety, bez której żyć nie mogę, a z drugiej przywiązanie do kościoła. Co mam zrobić?

Szanowny Panie Redaktorze, proszę o radę, nie mam żadnej bliższej rodziny. Zwracam się do Pana z prośbą o radę w sprawie, która jest dla mnie, prawie kwestią życia i śmierci.

**Mieczysław Ch.**  
z Radomia.

Na krótki, rzeczowy list Pana, krótką dać mogę odpowiedź. Niech Pan

nie przyjmie warunku rodziców-ukochanej.

Spółceństwo żydowskie nie miałoby żadnej potrzeby z takiego przymusowego współwzajemności i żaden rozsądny Żyd nie mógłby od Pana tego wymagać.

Rozumiem również, że owej pani nie chciało być przeciwstawianej się woli rodziców, pójść wbrew opinii środowiska do jakiego należy i dla miłości.

Rzecz taka zarówno od jednej jak i drugiej strony wymaga niemal do haterstwa, do którego nie liczy tylko mają dość odwagi.

Pozostaje zatem jedynie wyjście — **ślub cywilny.**

który już obecnie otrzymuje Państwo możecie w Poznaniu, czy na Pomorzu, a w niedalekiej odległości się przyszłości w całej Polsce.

Sadzę, że rodzice ukochanej Pana dość łatwo zgodzą się na to. Gdyby swej zgody odmówili, niezależność materialna pozwoli Wam przejść nad tem do porządku.

Jeżeli zaś przyszła Pańska żona jest osobą niepełnoletnią — tem lepiej. Poczekacie nieco. Miłość Wasza poddana próbie czasu albo okrzepnie i stanie się mocniejszą nad wszelkie przeszkody. Albo też... nie mówmy o rzeczach niemożliwych, prawda?

### KOBIETA I BRZYTWY

Prośba moja jest niekiedy sprawą społeczną, bo dotyczy pracy kobiet w niektórych niedostępnych zawodach.

Otóż streszczając się, pragnę zwrócić uwagę na jedną z gałęzi pracy rekodziełniczej, a więc fryzjerstwo męskie. Od paru lat noszę się z zamiarem nauczenia tego zawodu, a nie mając odpowiednich funduszy, nie mogę swych zamiarów zrealizować.

Ponieważ zawód fryzjerski w całym zakresie wymaga dłuższej nauki (fryzjerstwo damskie, perukarstwo — są to działy trudniejsze), a że wszystkich działów najłatwiejsza jest praca

### w zakresie męskim.

więc chciałem się w tym kierunku uczyć tembardziej, że mam pełne uzdolnienie i z amatorstwa zamierzam się kolejniem i strzyżeniem.

Na uczynioną przeze mnie propozycję (w sprawie nauki) odpowiedziano mi, że praca kobiet w tym kierunku jest nieodpowiednia, gdyż podobno uchybia moralności i etyce.

# „KOCHAM ŻYDOWKĘ!” Ciężki warunek rodziców ubóstwianej dziewczyny

Moim zdaniem takie zrozumienie jest zupełnie pozbawione logiki, ponieważ kobiety w wielu wypadkach są zmuszone do wykonywania wielu zawodów bez doradzania przykrzejszych (choć o wiele popłatniejszych), które zdaniem tych panów powinny być tembardziej zaliczone do mniej etycznych.

Czy praca siostrz miłosierdzia.

pielgniarki, masażystki, dentystki, nie muszę ci przypominać, że jeszcze bliższego kontaktu z mężczyznami?

A czy praca manicurzystki, lub pedicurzystki ma być etyczniejsza od pracy fryzjerki w męskim salonie?

Każdy chyba przyzna, że kobieta w czasach dzisiejszych, w jakichby zawodzie nie pracowała, musi mieć

szczerą z mężczyznami. Zawód nie może być przyczyną utraty szacunku, a tylko niewłaściwe postępowanie, brak swej własnej godności i ambicji są bezwzględnie temi czynnikami, które narazają kobiety na przeróżne przykrości.

Słyszałam, że w Ameryce, a nawet w państwach Europy zachodniej (u nas nawet w b. zaborze pruskim) kobieta fryzjerka — meska

nie jest unikatem.

Jeżeli ci panowie pod płaszczykiem wygórowanej moralności robią to przez obawę konkurencji, to lepiejby zrobili, żeby zwrócili swoją uwagę na prawdziwą konkurencję zagrażającą z innej strony. Kończąc, że się tak wyrażę referat, proszę Wielce Szanownego Pana o wydanie swej opinii i łaskawe udzielenie rady, co mam zrobić. Że-

by dojsz do zamierzonego celu, jak również ślicznie proszę, żeby panie (o ile takie są) pracujące w zakresie męskim zechciały mi przyjąć z pomocą przez ofiarowanie mi płatnych lekcji, lub udzieliły informacji i rad w tej materii, za co będę do śmierci wdzięczna, bo naprawdę jestem zredukowana urzędniczo i znajduję się w b. przykrem położeniu.

Pracy nie powstydzę się żadnej, a dążeniem moim jest zdobycie samodzielnej egzystencji w możliwie jaknajkrótszym czasie.

**Duśka z Lublina.**

— Postanowienie Pani godne jest jaknajwyższej pochwały. Zredukowana urzędniczo zamiast rozdzierać i składać tysiączne podania o pracę, chce się nauczyć rzemiosła! To piękne! Ale z drugiej strony strona dlaższej konieczności chce iść Pani w nowe życie z brzytwą w ręku?

Nie godzę się z Paniami, którzy twierdzą, że zajęcie to jest nieestetyczne (nieestetycznym w żadnym razie być nie może), mam tylko wątpliwość, czy wobec istnienia wielkiej rzeczy golarzy bez pracy, powiększać ją należy jeszcze przez bezrobotne „kolariki”.

Uważam, że raczej właściwszym i zyskowniejszym polem pracy dla Pani byłaby kosmetyka, dział dokrewny, a coraz więcej zdobywający klientów zarówno męskiej, jak i damskiej w naszym kraju.

Setki tysięcy ludzi pragną się pozbyć zmarszczek, brodawek, przyszczy na nosie, trądziku i t. p., im to powinna Pani poświęcić na pomoc, ucząc lekarskiej kosmetyki.

Jeśli zainteresuje Pana mój projekt, proszę do mnie napisać.

**TRZY BOGINIE**

Jesteśmy serdecznie przyjaciółkami, to jest L., córka zamożnych

rodziców lat 18. J. — córka rzeźmieślnika lat 17 i H. — córka, która jest ciężarem dla swej matki wdowy lat 20.

Prowadziłyśmy przez dłuższy czas flirt z sympatycznym T., który stał się

władca sere

każdej z nas. Przez dłuższy czas ukrywałyśmy te miłości tak, że każda z nas myślała, że tylko jedna ona kocha się w T. Ale ponieważ jesteśmy serdecznie przyjaciółkami i w razie potrzeby radzimy się między sobą, to nasza miłość wyznała między nami na jaw. Wierzę, że skoro wyznałyśmy, to mamy czysto, co mamy czysto? Która z nas ma prawo

skorzystać ze szczęścia?

Czy H., która jest najstarsza między nami? Czy czekać, aż sympatyczny T. sobie wybierze jedną z naszego trójkąta? A może T. jest zupełnie w innej stronie zwrócony, a żadna z nas nie go nie obchodzi ze swoją miłością.

Zaznaczamy, że T. jest samodzielnym, na dobrej posadzie, lat 23. Zaś my uczymy się jeszcze w szkole muzycznej. Z niecierpliwością oczekujemy na rychłą radę, za którą zgóry serdecznie dziękujemy.

„Zgnębiony Trójkąt”

— Nie wątpię, że p. T. będzie w niedłukim kłopotcie, kiedy wypadnie mu wybrać między trzema boginiami.

Alie to trudno, skoro potrafił rozkochać w sobie aż trzy przyjaciółki, musi się zdobyć na decyzję.

On i tylko on ma tu głos ostateczny. Jedną z Pań przy jakiegokolwiek sposobności musi mu odkryć karty t. j. powiedzieć, że wszystkie wiecie o wszystkim i żadać decyzji.

Czy potem „zgnębiony trójkąt” nie rozleci się zupełnie, nie wiem, ale niema innej rady.

## TRYBUNA CZYTELNIKÓW

# Za karą śmierci w imię hasel sprawiedliwości i dobra publicznego

Szanowny Panie Redaktorze! W „Trybunie Czytelników” ukazał się artykuł p. t. „Kara śmierci”. Postaram się autorowi, w myśl jego życzeń odpowiedzieć na wszystkie punkty i wyjaśnić nieaktualność tej sprawy.

W zasadzie zgadzam się z tem, że kara śmierci, wykonana nawet w imię najszczytniejszych hasel sprawiedliwości i dobra publicznego, nie jest środkiem ani humanitarnym ani radykalnym, bo zła nie wykorzenia — tylko je hamuje; lecz jest ona zlem koniecznym, gdy chodzi o nieszkodliwienie raz na zawsze jednostki, z gruntu

### złej i szkodliwej.

Podobnie postępuje lekarz, który chce uratować życie od gangreny, a następnie śmierci, decyduje się na amputację ręki lub nogi.

Kiedy kara śmierci ma być zastosowana, decyduje o tem sąd nie tylko na podstawie

### stwierdzonych pobudek,

które kierowały winowajcą, lub praw, ustalonych od wieków, w stosunku do szpiegostwa lub dezercji z pola walki. Nie możemy narzekać na zbyt dużą popłochność naszych sądów w tym kierunku. Karę śmierci stosują one bardzo ogólnie i tylko

### w razie ostatecznym,

## O fabrycznym szpitalu w Zyrardowie słowa wdzięczności i uznania

Szanowny Panie Redaktorze! W numerze 149 poczynnego pisma z dnia 30 maja r. b. pod tytułem „Legenda o dobrym człowieku” poruszył informator również i sprawę szpitala fabrycznego w Zyrardowie.

Zaznaczając zgóry, że nie jestem i nie byłem nigdy współpracownikiem Zyrardowskich Zakładów, ani też nie jestem spokrewnionym z którymkolwiek z pp. dyrektorów lub urzędników, lecz tylko w imię prawdy proszę o umieszczenie niniejszego listu, na łamach pisma Pańskiego.

W roku zeszłym rozchorowałem się bardzo poważnie na zakażenie krwi i skierowany zostałem przez Kasę Chorych, jako jej członek, do szpitala wyżej wymienionego w Zyrardowie. Tam znalazłem przez ca-

w wypadku udowodnionej i wyrafinowanej zbrodni. Przeciwnie sądy nasze są czasem zbyt łagodne i pobłażliwe i dopiero po wprowadzeniu sądów do sądu przerażającej liczbą i jakości, nie ustępują pod względem proporcji nawet tym karom. Coby należało naprzeciw z mordercami dzieci z ulicy Towarowej, z zabójcą matki Mrozowskim z ulicy Łomżyńskiej, z bandytą Kozłkiem lub innymi chuliganami którzy na ulicy w mieście lub na szosie, bez żadnej przyczyny, z zimną krwią, mordują spokojnych ludzi, a w gazecie pisze: „nieznany sprawca zbiegł”. Smutne to też,

### nie jest kara

w całym tego słowa znaczeniu, a tylko przewartem dalszej działalności szkodliwej jednostki. Rzeczywista kara dopiero byłoby tortury, stosowane na wzór chińskiego „ogrodu udręczeń”. Średnio wiecza a szczególnie hiszpańskiej inkwizycji i do tego, dla przykładu, wykonywane na placu publicznym. Wobec tego

kara śmierci jest najłagodniejszym, choć nieetycznym rodzajem kary.

Rozmaite zbrodnie, ujawniane codziennie w przerażającej liczbie i jakości, nie ustępują pod względem proporcji nawet tym karom. Coby należało naprzeciw z mordercami dzieci z ulicy Towarowej, z zabójcą matki Mrozowskim z ulicy Łomżyńskiej, z bandytą Kozłkiem lub innymi chuliganami którzy na ulicy w mieście lub na szosie, bez żadnej przyczyny, z zimną krwią, mordują spokojnych ludzi, a w gazecie pisze: „nieznany sprawca zbiegł”. Smutne to też,

### niestety prawdziwe.

ty czas choroby tyle opieki fachowej i moralnej, że czuję się w obowiązku sprostować sprawę.

Szpital, choć ze skromnych datków, utrzymany jest we wzorowej czystości i porządku. Opieka tak lekarska pod kierownictwem naczelnego lekarza, wybitnego chirurga p. dr. P. oraz internisty p. dr. B., jak i opieka sanitarna siostr D. i G. oraz niższego personelu szpitalnego była tak troskliwa i serdeczna oraz pełna poświęcenia, że nawet w lecznicach prywatnych rzadko można podobną opiekę znaleźć. Tytuł dla sprostowania sprawy.

Zalącam wyraz prawdziwego szacunku i poważania.

**K. B.**

Były pacjent szpitala fabrycznego w Zyrardowie.

Myli się autor artykułu o karze śmierci jakoby były tysiące dróg do nieszkodliwienia jednostek zbrodni. Poza karę śmierci jest tylko jedna droga: wzięcie. To znaczy — do krzywej, jaką wyrażają, jeszcze go strzec i żywić na koszt solidnych i lojalnych obywateli i, w miarę pobożnych życzeń autora, dowodzić taktem zbrodniarzowi i przekonywać go o obydzie popełnionej zbrodni.

### Przed zbrodnią

miał przecieć czas się zastanowić i w czasie swego życia dowiedzieć się o tem, co jest złem i dobrem, od swych rodziców, przelotnych i z książek. Powinien więc po me

### pełną odpowiedzialność.

Przyszły zbrodniarz napewno zajął sobie sprawę z tego, co go czeka w razie ujęcia.

Zresztą kara śmierci jest tylko dla

zbrodniarzy i nie dotyczy uczciwych i szlachetnych obywateli, którzy nie potrzebują mieć żadnych skrępowań wśledem tych, którzy na nią zasłużyli. Nonsensem bowiem byłoby żalować ich narówni z ludźmi zasłużonymi ludzkości i ojczyźnie. Co do samego wykonania egzekucji to wiem, że od kilku lat te czynności

### wykonywa kat,

oficjalnie zaangażowany przez państwo. Wykonywanie wyroku śmierci przez oddział żołnierzy jest zasadniczo zniezione.

Reasumując to co napisałem, twierdzą, że w obecnych warunkach nie może być mowy o zniesieniu kary

### śmierci,

dopóki nie dojdziemy do tego stopnia moralności, jaka odznaczają się ludy skandynawskie jak: Szwecja i Norwegia

Z poważaniem

**Maksymilian Janczewski**

## Wyjaśnienie nie dla oszczercy

Szanowny Panie Redaktorze! Jako sympatyk Pańskiego czytelnego pisma śmiem skorzystać z jego uprzejmości i proszę o umieszczenie i wpojęgo listu następującej treści:

W gazecie Warszawskiej Nr. 156 B: z dnia 25 maja 1932 roku w artykule pod nazwą „Wójt na czele bojówki”, jakiś osobnik, mianowicie się korespondentem Radomia, oczernił mnie o urządzenie burdy w sali Macierzy Szkolnej w Białobrzegach, pow. radomskiego, podczas zebrania członków i sympatyków Z. L. N. w dniu 30 maja 1932 r., przy czym jest nadmienione, że ja wraz z wójtami gminy, brałem udział w napadzie na zebranie Z. L. N. odbywające się pod przewodnictwem p. senatora Soltky'a.

Niezależnie od tego, z powyższego artykułu skorzystał i ks. Stanisław Jakubowski, proboszcz tuł. parafii, który chociaż nie był obecny na zebraniu, nie świadom rzeczywistego stanu rzeczy, wyłożył w dniu 29 maja b. r. kazanie, na temat rzekomego napadu, nadmieniając, że burdy dopuścili się „jakieś tam pisarki” (chodziło mu o mnie).

Zmuszony jestem sprawę niniejszą wyświecić, oddając ją pod presję opinii publicznej.

Jak zaznaczyłem w dniu 20 maja 1932 r. w Białobrzegach w lokalu Macierzy Szkolnej, odbyło się zebranie Z. L. N. pod przewodnictwem p. senatora Soltky'a, na którym chciałem być obecny i z tego powodu sam jedena-

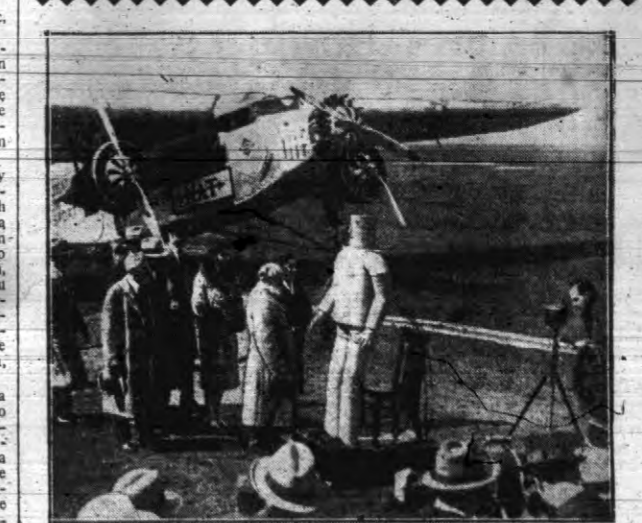
dałem się na miejsce zebrania, sądząc, że wejście jest wolne dla każdego.

Przy wejściu do lokalu zastałem kilkadziesiąt osób oraz kilku mężczyzn kontrolujących i wydających zaproszenia. Pewnym siebie zwróciłem się do jednego z tych panów o wydanie zaproszenia i dla mnie, lecz odmówiono mi go, wskutek czego stanąłem spokojnie na boku.

W tej chwili jakiś osobnik, który przybył na zebranie razem z p. senatorem Soltky'em, stojący na schodach przy wyjściu, uderzył mnie łaską przez głowę. Wobec tego zczekałem na nadejście komendanta P.P. i w jego obecności, udałem się na salę zebrania, a po rozwiązaniu zebrania i wyjściu wszystkich na ulicę, podeszłem do otwartego jęmogostia i w obecności komendanta zapytałem, dlaczego zostałem przez niego uderzony łaską, a nie otrzymanym od niego wyjaśnieniem, uderzyłem publicznie w twarz.

Powyższe wyjaśnienie pisze nie dla tego, żeby mi chodziło o oszczerstwo rzuczone przez ludzi podłych i tchórzów, ale także przez szmatę partyjnego pisma, gdyż wiem, że człowiekowi pracy żadna podłość ludzka się nie czepi, ale tylko celem zwrócenia uwagi ks. Proboszcza Jakubowskiego, że kapłan nie jest powołany do publicznego rozwiązywania niesłusznych oszczerstw, niegodnych jego stanowiska i godności.

**Władysław Kwiatkowski,**  
Białobrzegi, pow. Radom.



Na lotnisku Tempelhoff pod Berlinem odbywają się próby z robotem mającym wprawiać samolotów.



W stolicy Abisynji, Addis Abeba odbyła się z wielkim przepychem uroczystość zaślubin abisynijskiego następcy tronu z jedną z księżniczek króla. Na zdjęciu — nowożeńcy opuszczają świątynię po ceremonii ślubnej.

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

„KAWALERSKA ZABAWA”

Bystrzycki nie chciał wierzyć swym uszom, kiedy mu pan Eljasz Fajka zakomunikował o rezultacie swych poszukiwań.

— Naprawdę odnalazł pan pannę Siedlecką tak przedko? — pytał z niedowierzaniem, z trudem opanowując szalone podniecenie.

— No pewno, że naprawdę, a nie na żart... — odparł z całą powagą detektyw, urażony w swej ambicji zawodowej.

— No niechże mi pan powie, jak ona wygląda, co robi? — prosił Bystrzycki żywo.

— Wygląda dobrze, a co robi — nie pytałem — odparł Fajka krótko, postanawiając sobie już zgóry nie sprzeniewierzyć się kardynalnej zasadzie swego zawodu, jaką jest dyskrecja i powściągliwość w słowach.

Widząc, że niczego więcej nie dowie się o Zosi, Bystrzycki wręczył Eljaszowi Fajce paperek stułotowy i pożegnał go dość zmiernie.

— Potęcam się szanownemu panu na przyszłość... — uśmiechnął się detektyw, którego napęłniała słodczą sama myśl, że oto po „dniach chudych” przyszedł wreszcie „dni tłuste” i stał się posiadaczem stułotowego banknotu.

Radość z powodu zdobycia tej sumki kazała panu Fajce zapomnieć o przykrości jakiej doznał, gdy Bystrzycki oświadczył mu stanowczo, że na spotkanie do kawiarni uda się sam, rezygnując z jego towarzysztwa.

Było to o tyle niemiłe, że pan Fajka szykował się już do zaofiarowania swych usług pannie Siedleckiej, przeczując, że zgodzi się ona bez oporu na to, żeby detektyw zauszuwał wszelkie ślady jej dotychczasowego życia...

— No, ale ostatecznie niema mi straconego... — stwierdził pan Fajka z humorem. — Nie jutro, to pojutrze może się okazać potrzebny i zarobić tych parę groszy...

Rozwiązawszy w ten sposób filozoficzny sposób sprawę, nietylko znakomity, co głodny detektyw pospieszył do restauracyjki, w której już od dwóch dni nie mógł się pokazywać z powodu bezapelacyjnego wstrzymania kredytu.

Tymczasem Bystrzycki miejsca sobie znaleźć nie mógł, w oczekiwaniu spotkania, jakie miało nastąpić nazajutrz.

Starał się wyobrazić sobie tę scenę, kiedy zobaczy ją i poda jej rękę na przywitanie. Jak się odezwie do niej?.. Co ona mu odpowie?.. Czy będzie wogóle chciała rozmawiać?

I nagle straszna myśl przyszła mu do głowy i napęłniła przerażeniem:

— A może nie przyjdzie wcale?.. Może nie będzie chciała mnie widzieć?

Te wątpliwości były jednak tylko dziełem zmęczonych nerwów i już po krótkim czasie przyszło uspokojenie.

— Przecież gdyby nie chciała się z mną widzieć, to nie zgodziłaby się na propozycję tego detektyna i nie umówiłaby się na spotkanie...

Uspokojony pod tym względem, wyszedł na ulicę, pod wpływem nieprzepatnego pragnienia ruchu i widoku ludzi.

Od czasu objęcia nowej posady zmienił mieszkanie. Mały pokój przy rodzinie na ulicy Puławskiej zamienił na trzy pokojowe, słoneczne mieszkanie w nowoczesnym domu przy ulicy Żorawiej i z nerwowym pośpiechem wziął się do meblowania tego apartamentu.

Czynił to z taką radością, jakby był pewny, że jego ukochana zamieszka w tych ślicznych pokojach, gdzie każdy szczegół urządzenia był przezeń obmyślony i dostosowany do jej gustu.

Prawie cała pensja za pierwszy miesiąc poszła na zaliczki w różnych sklepach, na resztę należności wystawił weksle, a pieniądze wglądało jak cacko i nieco przytulnym urządzeniem.

Bystrzycki po wyjściu z domu zmieszkał się z gestą falą ludzką, płynącą po chodniku wzdłuż Marszałkowskiej ulicy.

Siedział, pograżony w myślach, które wszystkie, co do jednej obracały się dokoła spotkania z narzeczoną.

Meczyla go samotność. Tak bardzo pragnął właśnie teraz, w przeddzień spotkania z Zosią, mieć kogoś, komu mógłby powierzyć dręczące go niepokoję i wyjawić przepelniająca go radość.

Kwiatkowski?.. Tak, był to jedyny człowiek, przed którym nie miał tajemicy, jedyny przyjaciel, od którego mógł się spodziewać zawsze pomocy i rady.

Zastał Kwiatkowskiego w hotelu, szykującego się właśnie do wyjścia na kolację.

Przyjście Bystrzyckiego sprawiło mu widoczną przyjemność.

— Tak nie lubię sam jadać... — mówił — pójdziesz ze mną... Usiedli przy jednym z stolików, zamówili potrawy i Kwiatkowski zaczął pogawędkę, opowiadając o postępie prac dokoła organizowania przedsiębiorstwa autobusowego.

— Mój Boże! — uśmiechnął się w pewnej chwili. — Ktoby to przypuszczał, że ja, jeszcze nie tak dawno skromny technik cukrowniczy, będę budował wielkie gmachy i garaże, że będę obracał milionami i że prowadzić będę rokowania pożyczkowe z czynnikami oficjalnymi...

— Tak, życie jest pełne przedziwnych niespodzianek... — westchnął Bystrzycki.

— A coś ty taki skwaszony dzisiaj? — zapytał Kwiatkowski. Bystrzycki opowiedział o wynikach zabiegów pana Fajki.

— No to świetnie! Powinieneś się cieszyć, Franku, że jutro już zobaczysz tę, która kochasz...

— Tak... — mruknął Bystrzycki. — Tak, masz rację... Cieszę się z tego spotkania, ale równocześnie boję go się bardzo.

— Czemu?..

— Widzisz, nie potrafiłbym ci wytłumaczyć, skąd pochodzą te obawy. Jakiś głos wewnętrzny podszeptuje mi stale, że czekają mnie jeszcze różne niespodzianki i wielkie przykrości...

— To nerwy...

— Może nerwy, a może co innego... Gdy się nie wie, co się dzieje przez kilka miesięcy z człowiekiem, którego się kocha, to najgorsze myśli przychodzą do głowy.

— Tak, to racja, ale któż, jeśli nie ty sam jesteś temu winien... — wtrącił Kwiatkowski.

— Wiem o tem, ale to przecież w niezmiernie nie zmienia tego, o czym mówię. Roję sobie, że od jutra rozpocznie się dla mnie nowe życie, że skończy się cierpienia z chwili, gdy będę miał ją znów przy sobie i gdy o tem pomyślę, chciałbym krzyczeć i tańczyć z radością...

— No, więc...

— Tak, ale w tej chwili odzywa się we mnie ten głos i mówi co innego... Słysz, jak mi szepcze jakies przedowiednie. A może ona mnie już nie kocha, może ma kogoś innego, z kim jest jej dobrze? Czy ja wiem zresztą, czego się może spodziewać?..

— Nerwy, Franku, powtarzam ci jeszcze raz: nerwy! Zamiast dręczyć się i martwić, postaraj się lepiej nie myśleć o tem i czekaj spokojnie do jutra. Wiesz co? W ostatnich dniach pracowałem tego i należy się nam jeden wieczór zabawy i wypoczynku. Proponuję, żebyśmy dzisiaj urządzili sobie „kawalerską noc”. Zjemy sobie tutaj kolację, potem zaś pojedziemy do „Adrii”. Byłem tam tylko raz jeden, ale podobał mi się ten lokal bardzo. No, cóż ty na to?

Bystrzycki przystał z ochotą. Nie miał najmniejszej chęci wracać teraz do domu, bo wiedział, że i tak tej nocy nie zaśnie.

Widać nabyta na Wschodzie skłonność do alkoholu nie opuściła jeszcze Kwiatkowskiego całkiem, bo pił dużo i namawiał do picia przyjaciela.

Ale i Bystrzycki też nie wzdurał się przed Kwiatkowskim. Nauczył się i on pić — tam w Sosnowcu — gdy go dręczyły smutne myśli, a taki nawyk nie przedko daje się wykorzenić.

W „Adrii” niepostrzeżenie płynął im czas.

Pod wpływem sporej ilości koniaku i koktajlów zapomniał wreszcie o wszystkich dręczących go wątpliwościach i teraz już w dobrym humorze rozstrzywał przed przyjacielem różowe plany swego przyszłego pożycia z Zosią.

Gdy wstali od stołka, była już bardzo późna godzina.

— Wiesz, pojechałbym gdzie, gdzie możnaby wypić kieliszek czegoś na dobranoc... — odezwał się Kwiatkowski, trochę chwiejnym krokiem wychodząc na ulicę.

— Późno już... — mruknął Bystrzycki, ziewając.

— Na pół godzinki... — zachęcał go przyjaciel.

Bystrzycki nie miał zamiaru protestować, skoro przesiedziało się do tej pory, można było poświęcić jeszcze pół godzinki...

— Dobrze, ale dokąd? — zapytał.

Kwiatkowski roześmiał się wesoło.

— Pytasz dokąd? Albo ja wiem? Muszą być przecież w Warszawie jakieś lokale, w których, co tej porze można dostać kieliszek wódki. Zapytamy szófera...

— Pociągnął przyjaciela za sobą do taksówki.

Szofer, zwierzyszcy „dobrych gości pod dobrą datą”, zrozumiał od razu pytanie.

— Zawiozę pana hrabiego w takie miejsce, gdzie i wypić jest co i zabawić się można — rzekł do Kwiatkowskiego. — Dzielczynki pierwsza klasa!

— Słyszysz, Franek — śmiał się Kwiatkowski. — Ciekaw jestem, jak taki lokal wygląda...

— Ja tam nie bardzo ciekaw — mruknął Bystrzycki, ale więcej nie protestował.

Po kilku minutach jazdy taksówka zatrzymała się przed jednym z domów przy ulicy Nowowiejskiej.

— Niech panowie powiedzą, że do „cioci Elwiry”, to dozorca pokaże... — objaśnił szofer.

Kwiatkowski podszedł do bramy i zadzwoił.

— Osiły ciąg jutro.

# 200.000 franków odszkodowania za przestrelenie gardła aktorki

„Jak ustrzedz się od strzałów na scenie?”

„Nieboszczyk” zmartwychwstaje natychmiast po onuszczeniu „kurtyny, ale

ramy prawdziwe...

Los taki przypadł w udziale młodej, utalentowanej aktorce dramatycznej, pannie Garcia, która występowała w jednym z teatrzyków na Polach Elizejskich.

Pewnego wieczora, za kulisami w czasie przedstawienia „Ziemi Izraela” otrzymała

„nagły strzał w gardło.

Jak się okazało, przyczyną wypadku był maszynista teatralny, Philippon, który stosownie do treści sztuki, strzelał co wieczór w ścianę. W końcu jednak uporczywa kanonada zagrażała po

czela całości ściany, co skłoniło dyrekcję, by polecić mu kierować strzały

w inną stronę.

I oto wypadł na „chybil-traffic”, maszynista postrzelił Pannę Garcia, która domaga się sądownie 200.000 franków odszkodowania.

Sumka niemała za jedno gardziółko damskie!

Dyrekcja teatru, która ubezpieczyła swój personel od nieszczęśliwych wypadków przy pracy, zaofiarowała artystce

przepisową premię.

Poszkodowana jednak zaoponowała energicznie w osobie swych dwóch obrońców, którzy

twierdzą, że przewidzianych sta

tułem odszkodowań nie można stosować względem artysty.

Nie jest to bowiem przeciętny pracownik, który zwiększa swe zarobki progresywnie, w drodze awansu. Utalentowany, choćby

pożyczający artysta

ma przed sobą karierę,

której rozmiarów niepodobna przewidzieć, gdyż talent potężnie w sposób nierównowidny.

Blatego byłoby niesprawiedliwość, normować całościowe odszkodowanie za zmarnowany talent na podstawie skromnych zarobków debiutantki.

## Promieniotwórczy rad przyjacielem ale i wrogiem człowieka

Ostatnie badania nad leczeniem raka wykazały liczne błędy w dotychczasowym stosowaniu radu.

Jak wiadomo, działanie radu jest niezwykłe silne i tylko od

umiaru jego wplywu zależy skuteczność kuracji.

Potwierdzenie tego znajdujemy w trawicznym wmańku, jaki zla-

rzył się 8-miesięcznej pacjentce szpitala dziecięcego w Londynie.

Mała Irenka Polley, chora na raka tkanki, pokłona przypadkiem trzy mikroskopijne porcje radu,

przyłożone do warzi na maleńkiej blaszce. W 16 dni potem zmarła na zapalenie kiszki. A przecież dawki radowe były silnie izolowane pochawkami gumowymi i mocno potwierdzone do blaszki.

Dr. Bertram, ordynator tamtejszego szpitala dowodzi, że podobny trąd zdarza mu się po raz pierwszy w jego długoletniej praktyce. Widać dziecku musiało oder-

wać rad od blaszki przy pomocy języka.

Ażby zapobiedz na przyszłość takim nieodpatrzeniom, dr. Bertram, Shirem obmyślił inny sposób terapii, polegający na stosowaniu radu, opakowanego w naciwiony jedwab.

Należy dodać, że babka dziewczynki, która pielęgniarka prosiła o potrzymanie blaszki przy ustach dziewczynki, również dotkliwie od czuła silną aktywność tego cudotwórczego środka. Jak tłumaczy lekarz, poproszono starszkę o dokonanie tego zabiegu, aby zaoszczędzić pielęgniarkom zbyt częstego kontaktu z radem.

Tragiczny zgon dziewczynki zakwalifikowano, jako „nieszczęśliwy wypadek” i obłudze lekarską zwolniono z odpowiedzialności kanciel.

Poraz pierwszy bowiem stwierdzono, że nawet jak nieznaczna ilość radu może być niebezpieczna dla życia.

## Podboje francusko-hiszpańskie w Marokku

CASABLANCA, 3. 6. — Ostatnimi dniami aktywność wojny cichych band w górach Wielkiego Atlasu bardzo się ożywiła, przy czyniając dwukrotnie nieznacznie straty wojskom francusko-marokańskim.

Działalność wywołała reakcję ze strony wojsk francusko-marokańskich, rezultatem czego okupowano teren „Diabel Abadi” i zmuszono do poddania się przeszło 200 rodzin berberskich.

## Rabunek w biały dzień przed bankiem monachijskim

MONACHJUM, 3. 6. Korzystając z ożywionego ruchu, jaki panował w bankach monachijskich z okazji wypłat na pierwszego, 19-letni bezrobotny rzucił się przy wyjściu z Dresdner Banku w centrum miasta na inkasanta jednej z większych firm miejscowych, wyrwijając mu tekę, zawierającą kilkadziesiąt tysięcy marek.

Po dokonaniu napadu zuchwały bandyta usiłował zbiec na rowery, ranny jednak 2 kulami rewolwerowymi przez obserwującego zajście automobiliste, runął na ziemię. Pieniądze oddano napadniętemu inkasantowi, bandyta zaś policja z trudem ochroniła przed sądem wzburzonych przechodniów.

## Eksporcja zwłok 26 nieboszczyków z przed 5.000 lat

Parę dni temu Kair był świadkiem spóźnionej o 5.000 lat eksporcacji zwłok 20 faraonów i 8 królewskich małżonek.

Niezwykły ten orszak kroczył wczesnym rankiem opustoszałymi ulicami miasta, przynosząc mumię dostojnych nieboszczyków z gmachu muzeum do nowego mauzoleum Zaghlul Paszy, przeznaczonego na miejsce wiecznego spoczynku dla tych, których profanująca ręka wydarła

z wielowiekowego cichego azylu.

## Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne obliczają wielką ekspansję psychiczną i fizyczną, nowe możliwości i przejęcia, a także i szersze zainteresowania umysłowe.

Późniejsze godziny przyniosą naogół wy pogodzenie się z rzeczywistością. Wieczór również nie należy się zapowiadać i dopiero po godz. 22-00 może dać powody do niezadowolonia

## Dunikowski zawiódł nadzieje poszukiwaczy złota

Prasa francuska omawia żywo ostatnie doświadczenia inż. Dunikowskiego, który, jak wiadomo, miał wydobyc z rud mimeralnych, znajdujących się w ziemi, czyste złoto w ilościach znacznie większych, niż to było możliwe przy dotychczasowych badaniach naukowych.

W dniu prekluzyjnym, jak donosi „Temps”, Dunikowski winien był zademonstrować swój wynalazek:

1) w obecności ekspertów, 2) po zwolnić ekspertem powtórzony eksperyment w swej obecności, 3) po zostawić ekspertom dokonanie go bez swego udziału.

Podobno żadna z tych prób nie dała pozytywnych wyników, rzekomo z powodu tego, że Dunikowski nie zdążył zmontować na czas maszyny, a zarazem nie zyczył sobie uchylić przedwcześnie eksper-  
tom rabka tajemnicy.

O godzinie 15-jej wynalazca udał się do Ecole Centrale w towarzystwie dwóch inspektorów, którzy

nicach, tepiac energicznie szkodniki, to też właściciele winnic dumni są z tego lokatora i niechętnie widzą w sobie kłusowników, urzadzających masowe łowy na te „rogatą” zwierzynę.

Istnieją surowe kary na rybaków i myśliwych, którzy polują bez pozwolenia. Jak jednak ukrocić niepowołanych myśliwych, co tepia zawzięcie, jak rok dłużej, małego skromnego winniczka?

— Żeby wyznaczono choćby najkrótszy okres ochronny dla przeludowanego szlaka! — domaga się właściciele winnic.

Obrońca prawny krzywdzonych plantatorów wystąpił z projektem wliczenia szlaka do kategorii „zwierzyny rogatą”. Przeciwnik jego zbia te teze, oowodząc, że prawo polowania na szlaka powinno być dostępne każdemu, jako nie wymagające strzelania, czy środków mechanicznych.

Jak spór ten rozstrzygną czynniki, miarodajne, urzemy niebawem.

## Łowcy ślimaków iadalnych będą we Francji karani za „klusownictwo”

Francuskie ministerstwo rolnictwa zastanawia się poważnie, do jakiej kategorii stworzyć należy wielkiego iadalnego ślimaka-winniczka, uważanego za największy przysmak, jak Francja długa i szeroka.

Ślimak ten, tak zwany „escargot”, rozmnaża się obficie po winnicach, tepiac energicznie szkodniki, to też właściciele winnic dumni są z tego lokatora i niechętnie widzą w sobie kłusowników, urzadzających masowe łowy na te „rogatą” zwierzynę.

Istnieją surowe kary na rybaków i myśliwych, którzy polują bez pozwolenia. Jak jednak ukrocić niepowołanych myśliwych, co tepia zawzięcie, jak rok dłużej, małego skromnego winniczka?

— Żeby wyznaczono choćby najkrótszy okres ochronny dla przeludowanego szlaka! — domaga się właściciele winnic.

Obrońca prawny krzywdzonych plantatorów wystąpił z projektem wliczenia szlaka do kategorii „zwierzyny rogatą”. Przeciwnik jego zbia te teze, oowodząc, że prawo polowania na szlaka powinno być dostępne każdemu, jako nie wymagające strzelania, czy środków mechanicznych.

Jak spór ten rozstrzygną czynniki, miarodajne, urzemy niebawem.

Jak nam donoszą z Watykanu, w ubiegły wtorek Ojciec Święty obchodził 75-ą rocznicę urodzin.

Stosownie do zwyczaju, uroczystość odbyła się skromnie, w zaciszu domowym, jedynie znaczna liczba depesz i gratulacji świadczyła o powszechnej czci i miłości dla dostojnego Solenizanta.

Rankiem gwardia papieska dała koncert pod oknami sypialni, a u bram Stoicy Abostolskiej powiewały przez dzień cały barwy watykańskie.

75 rocznica urodzin Ojca świętego

# „Pracy, pracy!” — wołają bezrobotni, a brak pieniędzy na prowadzenie robót publicznych na szerszą skalę

Zagadnienie bezrobocia w Grodnie nie posiada materiału palnego i dlatego wszelkie konflikty likwidowane są kompromisowo.

Jak już podawaliśmy, Magistrat zatrudnia obecnie 300 bezrobotnych w dwóch grupach, po trzy dni pracy w tygodniu, z płacą 2 zł. 50 gr. dziennie.

Oczywiście zarówno płaca dzienna, jak i ilość dni pracy w miesiącu nie zaspakajają minimalnych potrzeb rodzin bezrobotnych. Ciężkie warunki egzystencji zmuszają ich do kołatania do Magistratu o zwiększenie ilości dni pracy i lepszą płacę.

W ubiegłym czwartek wszyscy bezrobotni zebrałi się koło Magistratu i przez swoich delegatów konferowali z wiceprezydentem miasta p. Suchowlańskim, żądając rewizji obecnie obowiązujących warunków pracy i płacy. Chodzi im o podniesienie dni pracy w miesiącu z 12 na 16 i zwiększenie dziennego zarobku z 2 zł. 50 gr. na 3 zł. Pomieważ na roboty publiczne nie przewiduje się żadnych dodatkowych kredytów, co zresztą sami robotnicy dobrze rozumieją, postanowiono w ramach posiadanych funduszy wprowadzić pewne oszczędności na korzyść najbardziej niędzych. W ciągu kilku dni

przeprowadzona będzie jeszcze raz ścisła klasyfikacja robotników i każdy z nich, posiadający jakiegokolwiek, choćby najskromniejsze, dodatkowe źródła dochodu, zmuszony będzie pewną

ilość dni pracy ustąpić na rzecz bardziej potrzebujących.

Takie załatwienie sprawy nie rozwiązuje problemu bezrobocia, ale złagodzi jego skutki w stosunku do najbardziej niędzych.

## Nowy Zarząd

Związku Strzeleckiego  
Oddziału Grodno

Komendant Okręgu Związku Strzeleckiego w Grodnie powołał nowy Zarząd Oddziału Grodzieńskiego, który ukonstytuował się następująco:

Prezes Kazimierz Michalski, skarbnik Henryk Wyrzykowski, sekretarz Jan Piłatowicz, czł. zarządu Paweł Czarkiewicz, komendant 1-szej kompanii Z. S.

W dniu 8 czerwca odbędą się wybory Komisji Rewizyjnej.

## W Grodnie powstał

Oddział Polskiego T-wa  
Krajoznawczego

W piątek odbyło się zebranie organizacyjne, na którym powołano w Grodnie do życia Oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego. Do zarządu zostali wybrani p. rejent Miłkowski p. Oczeńska i p. Gasperski; na zastępcę p. inż. Kochanowski i p. ławnik Gutmann.

## Dla grzecznych dzieci

I coś dla starszych

Dziś dnia 5-go czerwca o godz. 5 po południu w sali szkoły Bernardyńskiej odbędzie się przedstawienie teatryku szkolnego, złożone z 2-eh jednoktówek pod tytułem: „Baśń Jagienki” (Fantazja sceniczna) i „Różne awantury” (Humoreska). Obie sztuki urozmaicone śpiewem muzyką i fantastycznymi tańcami, obfitują w momenty bardzo ciekawe i efektowne. Piękne kostiumy, wspaniałe dekoracje i t. p.

Szczegóły składają się na całość ogromnie pociągająca, przyczem wypada nadmienić, iż całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony zostanie na wycieczkę krajoznawczą dla niezamożnych uczniów oddz. VII.

Sądymy, że zarówno sam cel — wysoce sympatyczny i humanitarny — jak i perspektywa spędzenia paru miłych godzin w świetlanej atmosferze krainy czarów i złud, tak dalekiej od przygniatającej szarzyzny codziennych dni naszych — ściana tłumy „dużych i małych”, którzy za sprawą dobrej wróżki uj-

## Wycieczka geologiczna

W niedzielę 12 czerwca r. b. sekcja pedagogiczna przy T-wie Miłośników Przyrody w Grodnie organizuje wycieczkę geologiczną do Żydowszczyzny (6 km. od Grodna) pod przewodnictwem prof. J. Kochanowskiego, celem zapoznania się z utworami lodowcowymi i międzylodowcowymi (gitja). Zbiórka wycieczki odbędzie się na Pl. Batorego o godz. 9 rano. Wycieczka wyruszy autobusem lub motorówką.

Na powyższą wycieczkę zapraszamy nauczycielstwo i miłośników Przyrody. Koszt wycieczki wyniosą około 1 zł. 50 gr.

ZARZĄD.

## Wesoła impreza

w Pyszkach

dzisiaj nie odbędzie się

Zapowiedziana przez Stow. Rez. i Byłych Wojsk. wycieczka statkiem do Pyszek i zabawa w lesie z przyczyn niezależnych od organizatorów, nie odbędzie się dzisiaj, a w przyszłą niedzielę 12 b. m.

Kino  
dźwiękowe  
„ŚWIATOWID”  
Brygidzka 2

Początek seansów o g. 6,15—8,15—10,15

Upojne tango! Wytorny blues! Przepiękne piosenki! w najnowszym obyczajowym obrazie Foxa reżyserji Chandlera Sptague P. T.

„KRÓLOWA DĄNCINGÓW”  
z Los Moran i Moe Clarke w rol. głów.

rzą własnymi oczyma niebawem „cuda i dziwy” czarodziejskiego świata a potem uśmieją się serdecznie, patrząc na różne, aczkolwiek nie arabskie, ale czysto polskie awantury.

## TEATR MIEJSKI

im. Elizy Orzeszkowej

W niedzielę (jedno przedstawienie) o godz. 8 m. 15 wiecz. po raz drugi sztuka „Mam lat 26” Istwana Mihaly w której udział bierze cały zespół z p. Smoczyńskim w roli tytułowej. Sztuka obecnie grana jest w teatrze Ateneum w Warszawie z wielkim powodzeniem, dzięki swemu aktualnemu problemowi doby obecnej. U nas b. starannie i pomysłowo wystawiona przez J. Hawrylikiewicza.

W poniedziałek gościnnie występy teatru Reduta „Humor w teorii i praktyce”, który wypełnił dr. Zygmunt Nowakowski i Leon Wyrwicz.

GRAWER  
HŚOŁOWIEJCZYK  
GRODNO, ul. HOOWERA 1

DZIS W KINACH P.T.K.  
Tel. 214 CENY ZNIŻONE.

sean. o g. 6. 11. 1111

Dźwiękowiec  
Kino „POLONJA”  
Pocztowa 4

Niezapomniany Stienka Raziń

H. A. Schlettow

jako junacki, dzielny, żywiłowy, porwający

ATAMAN WATAHY

w wielkim arcydziele dźwięk.-śpiewnem

Zielona Brygada

osnutem na tle bujnego życia szerokich stepów ukraińskich i martyrologii carskiego knuta.

Wstęp od 70 groszy.

Dźwiękowiec  
Kino „APOLLON”  
Dominik. 26

Bożyszcze i ulubieniec kobiet ROMAN NOVARO

w filmie dźwiękowym

p. t.

POGANIN

Wstęp od 60 gr.

Kino „PALACE”  
Orzeszk. 13

Wspaniały film polski powieścią pisarza Leo Belmonta p. t.

Przeznaczenie.

w rol. głów. Blanka Dodo i Musia Dajches

Wstęp od 40 gr.

## Program

IX Tygodnia L. O. P. P.  
w Grodnie

Niedziela 5 czerwca: — Kwes ta uliczna w godz. 9—13.

Godz. 13 ta — Pochód w którym udział biorą: 2 Sam. Dyw. Art. P. lotn., szkoły, organizacje społ., kolejarze, harcerstwo, drużyny ratownicze P. C. K.

Pochód ruszy z ul. Zamkowej na Pl. Wolności.

Godz. 13.30 — Nalot samolotów na Grodno, pokaz lotniczo-gazowy. Udział biorą: 5 Pułk Lotniczy, 2 Dyw. Art. P. lotn., Straż Ogniowa Miejska i Ochotnicza i drużyny rat. P.C.K.

Godz. 17 ta — Zabawa ludowa w ogrodzie miejskim.

Godz. 20 ta — Czarna kawa w cukierni Cafe de l' Europe.

## Motorówka «Stella»

5-cio osobowa do wynajęcia, miejsce postojowe powyżej Wojsk. 1—1 Klubu Wioślarskiego. 427.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. i szpalt w tekście, 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-jej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.